

Paweł Stępień

"Zagadnienia retoryki w analizie poezji polskiej przełomu XVI i XVII wieku", Adam Rysiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 83/2, 231-235

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Pamiętnik Literacki LXXXIII, 1992, z. 2
PL ISSN 0031-0514

Adam Rysiewicz, ZAGADNIENIA RETORYKI W ANALIZIE POEZJI POLSKIEJ PRZEŁOMU XVI i XVII WIEKU. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 130. „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”. Tom LXXXIII. Komitet Redakcyjny: Janusz Sławiński (red. naczelny), Edward Balcerzan, Kazimierz Bartoszyński. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

Ponad pół wieku, jakie upłynęło od wydania książki Ivora Armstronga Richardsa *The Philosophy of Rhetoric*, trwa już współczesny triumf retoryki, znaczony poważną i wciąż rosnącą liczbą studiów na temat tej nad wyraz żywej dziedziny kultury humanistycznej¹. Znajomość klasycznej teorii retoryki stanowi dziś niezbywalny warunek badania literatury średniowiecza, renesansu i baroku. Teksty staropolskie, czytane i interpretowane z uwzględnieniem ich planu retorycznego, odsłaniają swoje często nie dostrzeżone dotąd walory i – co istotne – ukazują się w ścisłym związku z epoką, która je zrodziła.

W roku 1990 wciąż jeszcze wąskie grono autorów prac poświęconych problemom retoryki w utworach doby staropolskiej zasiłił Adam Rysiewicz. Jako LXXXIII tom serii „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” ogłoszona została jego dysertacja *Zagadnienia retoryki w analizie poezji polskiej przełomu XVI i XVII wieku*. Tytuł rozprawy sugeruje szerokie, acz nie zakreślone wyrazistymi granicami, pola eksploracji i zapowiada ujęcie monograficzne. We *Wstępie* jednakże, który w pewnej mierze funkcjonuje na zasadzie podtytułu, czytamy, iż „słowo »analiza« użyte jest w tytule [...] zdecydowanie na wyrost”, opracowanie „zagadnień retoryki w analizie poezji” sprowadza się głównie do „rejestracji użyć procedur retorycznych” w rozpatrywanych tekstach (s. 8); „poezja polska przełomu XVI i XVII wieku” to w istocie utwory Sebastiana Grabowieckiego, Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego i Kaspra Miaskowskiego, a sformułowanie „przełom XVI i XVII wieku”, poza tym bliżej nie sprecyzowane, posłużyło jako zręczny wybieg pozwalający na uniknięcie deliberacji nad problematyką manieryzmu w literaturze staropolskiej. W świetle eksplikacji autora, w pełni świadomego nie tylko niedoskonałości, lecz wprost nieadekwatności tytułu do treści pracy, utrzymanie takiej właśnie jego formuły wydaje się posunięciem chybnym.

Wedle zamierzeń Rysiewicza rozprawa miała być rezultatem wykorzystania retoryki w jej kształcie historycznym do analizy dawnej poezji przy uwzględnieniu trzech podstawowych założeń: po pierwsze, badacz jak najślusniej odrzuca rozważania o szkołach retorycznych jako jałowe dla analizy poezji² i skupia się na „retorycznej średniej”, wspólnej uczestnikom życia literackiego na przełomie w. XVI i XVII; po drugie, przyjmuje, że literatura już w owym czasie uległa instytucjonalizacji, a jednym z symptomów tego procesu stała się właśnie retoryka, rozumiana jako zespół norm, reguł i procedur służących do wytwarzania skutecznej wypowiedzi; po trzecie wreszcie, inaczej niż badacze uzależnieni od romantycznego mitu „ekspresywnego wzoru literatury”, pragnie poddać obserwacji nie Twórcę i jego Dzieło, lecz wytwórcę i tekst.

Zbudowana na tych założeniach dysertacja odznacza się – jak pisze autor – „eksperymentalną w rozumieniu akademickim” (s. 7), otwartą konstrukcją. Trzy eseje analityczne, poprzedzone tekstem stanowiącym próbę „selektywnej lektury klasycznego dyskursu retorycznego” (s. 7), miały –

¹ Zob. M. Kòrolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 1990, s. 18–19.

² Zob. uwagi na temat szkół retorycznych przedstawione przez J. Z. Lichańskiego (*Retoryka. Przegląd współczesnych szkół i metod badawczych*. W zbiorze: *Retoryka a literatura*. Wrocław 1984, s. 17) oraz uwagi Kòrolki (*op. cit.*, s. 24) o aparacie pojęciowym retoryki systemowej.

wedle pierwotnego zamysłu — odtworzyć w porządku pisania o wierszu porządek jego tworzenia. Dokonanie takiej operacji jest możliwe, co podkreśla Rysiewicz w pierwszym, wprowadzającym rozdziale *Retoryka a poezja* [...], gdyż 5-częściowy schemat perypatetycki, obejmujący kolejne etapy postępowania retorycznego: *inventio, dispositio, elocutio, memoria, actio*, odpowiada w jakimś sensie strukturze procesu wytwórczego³. A że dla tekstów pisanych istotne są — siłą rzeczy — jedynie trzy pierwsze części wspomnianego schematu⁴, na nich to skupia się uwaga badacza, który zarówno w działaniu inwencyjnym (poziom wynajdywania tematów, zbierania „materiałów”), jak w fazie *dispositio* (uporządkowanie, rozplanowanie wypowiedzi) i *elocutio* (stosowne i ozdobne wystąpienie) dostrzega uwarunkowanie wysiłków twórcy jego wyobrażeniem o horyzoncie oczekiwań potencjalnych odbiorców.

Dzięki uwzględnieniu historycznego faktu ekspansywności tzw. „drugiej retoryki” na przełomie XV i XVI w. oraz w czasach dojrzałego renesansu, który to fakt zaowocował koegzystencją poetyki i retoryki, autor rozprawy dochodzi do wniosku, iż obie te gałęzie wiedzy nie przeciwstawiały się sobie wtedy przedmiotami opisu, praktyka zaś była realizacją modeli teoretycznych lub też pozostawała w bezpośrednim z nimi związku. Ta niewątpliwie słuszna konstatacja pozwoliła Rysiewiczowi uczynić obiektem analiz silnie nacechowane retorycznie teksty religijne przełomu w XVI i XVII, szczególnie wyraziście odzwierciedlające wstrząsy, przemiany i dyskusje ideologiczne Europy po soborze trydenckim. W analizie miały być wykorzystane owe trzy główne kategorie klasycznego dyskursu retorycznego — *inventio, dispositio, elocutio*, uznane za kategorie nadawczo-odbiorcze, jakie do pewnego stopnia utrwalają się w strukturze utworu poetyckiego. Interpretacja tekstów natomiast — wedle zapowiedzi Rysiewicza — winna prowadzić do naświetlenia niektórych właściwości staropolskiej kultury literackiej.

„Próba lektury retorycznej” setnika *Rymów duchownych* Sebastiana Grabowieckiego (rozdz. II) stanowi przykład świeżego i interesującego ujęcia twórczości bledzewskiego opata, które wiele zawdzięcza francuskim teoretykom literatury. Rysiewicz, posługując się opracowanym przez Leroux pojęciem tematu literackiego, stwierdza, iż w wypadku tekstu Grabowieckiego mamy do czynienia ze swoistą kategorią tematu — modlitwą. Za Starobinskim akcentuje szczególne znaczenie wyobrażeń przestrzennych w wypowiedzi modlitewnej, podkreślając jednak, że to, co w *Ewangelii* podane było jako fakt wymagający interpretacji, w setniku *Rymów duchownych* przybiera postać gotowego produktu — „pigułki słownej”. Następnie wydobywa z poezji Grabowieckiego zasadnicze opozycje: Bóg — Szatan, Niebo — Piekło/Ogień, Cnota — Grzech, Nagroda — Kara, Dusza — Ciało, Życie — Śmierć, by skonstatować — powołując się na zbieżne spostrzeżenia Starobinskiego dotyczące *Nowego Testamentu* — istnienie opozycji *sacrum — profanum*, jaka realizować ma się równocześnie w dwu porządkach: wertykalnym i horyzontalnym. Niestety, niezbyt klarowne objaśnienie przydane do owej tezy każe wątpić w jej sensowność. Przynotczy je w całości:

„Podstawową opozycję tworzą imiona własne: Bóg i Szatan, wokół których grupują się pola semantyczne im odpowiadające, rysując pionową linią granicę między nimi. Z jednej strony można zauważyć przejście od słownictwa związanego z nazwą Boga i jej sensów do pola semantycznego, którego słowem-centrum jest słowo »życie«. Stadia pośrednie wypełniają tu pola: nieba, ognia, cnoty utożsamianej z nagrodą i duszy. Analogiczną hierarchię posiadają pola konstruowane przez słowa będące nacechowanymi członami opozycji: spotykamy tu odpowiednio pola piekła, ognia, grzechu i związanej z nim kary, ciała i śmierci. Pole związane ze słowem »ogień« ze względu na swą »podwójną waloryzację« wyznacza poziomą oś między sferą bosko-szatańską a ludzką” (s. 46).

Co gorsza, dla uwiarygodnienia tej wysilonej, sztucznej konstrukcji Rysiewicz przywołuje jedną z analiz dokonanych przez Starobinskiego, w której przejrzysty schemat wertykalno-horyzontalny odznacza się doskonałą czytelnością, w sposób naturalny bowiem ilustruje podróż Chrystusa z Zachodu na Wschód, będącą jednoczesnym zstąpieniem do piekieł, swoistą katabazą.

Niezręczność ta jednak nie obniża bynajmniej rangi wniosków płynących z retorycznej lektury setnika *Rymów duchownych*. Waler znaczącej nowości ma odsłonięcie przez autora rozprawy sensu określeń stosowanych w utworach Grabowieckiego dla opisanego Boga i szatana. Stwórca został tu oznaczony słowami nadającymi mu władzę militarno-wodzowską. Tronuje w majestacie swej potęgi, tajemniczy i daleki. Przybliżenie do Niego może urzeczywistnić się tylko na gruncie języka. Służą temu zaimki dzierżawcze („mój”, „nasz”) i zabiegi antropomorfizacyjne. Próby

³ Zob. Korolko, *op. cit.*, s. 53.

⁴ Zob. *ibidem*.

oblaskawienia Boga, mające na celu utożsamienie słowa z jego desygnatem, są paralelne do prób oblaskawienia szatana, które jednakże zasadzają się na wysiłkach o – nazwijmy to tak – przeciwnym wektorze teleologicznym: idzie bowiem o niedopuszczenie do utożsamienia słowa „szatan” z jego budzącym grozę desygnatem. Dlatego też u Grabowieckiego księżę ciemności występuje pod alegoryczną postacią smoka, co nadaje mu sens wojenno-legendarny i co pozwala go pokonać, jak to uczynił św. Jerzy.

Opozycja „Bóg – szatan” i wszelkie inne wpisane w tekst *Rymów duchownych* antytezy sprządzają się w istocie do zasadniczego, dramatycznego przeciwstawienia Dobra i Zła. Wsparta na owym przeciwstawieniu trudna, heroiczna niekiedy, moralność starotestamentowa została przez Grabowieckiego poddana operacji substytucyjnej: w miejsce „Dobra” i „Zła” stawia poeta określenia osławiające. Słowo ziemskie, wcielone Słowo Chrystusowe, czytane z uwzględnieniem jego parabolicznego wymiaru, pozwala dotrzeć do sensu maksymalistycznej starotestamentowej moralności. Dla opata bledzewskiego – sumuje Rysiewicz – sam zabieg wytwarzania tekstu na podstawie tematu modlitwy staje się formą oswojenia moralno-religijnego sensu *Starego Testamentu*. Trudny do pojęcia dla odbiorcy sposób mówienia Grabowiecki zastępuje innym – łatwiejszym, znanym z codziennej praktyki religijnej, strojnym w poetycką szatę. Była to próba budowy „nowego zdarzenia retorycznego” (s. 60) między tekstem a czytelnikami; stąd stylizacja podmiotu mówiącego, który przybiera cechy reprezentanta, utożsamia się z rzeszą wyznawców polskiego katolicyzmu, przyjmując ich religijność o ludowym, maryjnym charakterze. Opracowywanie tematu modlitwy stanowi bowiem efekt adaptacji do audytorium, do jego przekonań i wyobrażeń. Odzwierciedla konserwatyzm nadawcy utworu – jednocześnie mówcy, poety i Polaka-katolika. Funkcja stworzonej przezeń mowy jest edukacyjna i terapeutyczna zarazem. Wedle Rysiewicza, Sebastian Grabowiecki współtworzy sarmacki mit Polski – przedmurza chrześcijaństwa.

Równie interesująca wydaje się propozycja interpretacyjna, wedle której tekst tego staropolskiego poety ma być sposobem egzorcyzmowania grzechu. Przeciw Złu-Legionowi występuje podwójny setnik (w sensie militarnym) mów-modlitw, pracy do zwycięstwa mocą mowy skutecznej.

Do owych ważnych i interesujących wniosków, wieńczących rozdział o *Rymach duchownych*, przywiódł badacza ogłód problematyki sygnalizowanej przez kategorię *inventio* i, w niewielkim tylko stopniu, *elocutio*. Nie została zatem zrealizowana zapowiedź analizy i interpretacji tekstu przy uwzględnieniu (proporcjonalnym, jak można by się spodziewać) triady podstawowych pojęć schematu perypatetyckiego.

Część rozprawy poświęcona twórczości Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, traktująca o „retoryce poetyckiego tekstu religijnego” (rozdz. III), respektuje autorski zamysł metodologiczny i przynosi rozważania dotyczące tak sfery *inventio*, jak *dispositio* i *elocutio*. Nadto, co akcentuje badacz, stanowi pionierską próbę opisu zbioru Sępowego jako całości uporządkowanej, skomponowanej przez ową słynną a tajemniczą „zacną osobę duchowną”, o której wspomina brat poety w przedmowie do wydania z roku 1601.

Doszukiwanie się w *Rymach* śladów procesu retorycznego konstruowania wypowiedzi przywiódło autora pracy do stwierdzenia, że „kategoria cytatu i [...] cała procedura cytowania ma tu znaczenie fundamentalne” (s. 68). Istotnie, jak dowodzi Rysiewicz, Sęp wykorzystuje „przekłady-cytaty”, które objawiają inwencyjne źródła jego tekstów, zdobywają przychyłość czytelników ujętych uczonością poety, pełnią wreszcie funkcję agonu, na jakim twórca współzawodniczy ze swymi poprzednikami. Co więcej, rozważania badacza nad gatunkowym kształtem sonetów Szarzyńskiego, w pierwotnej postaci publikowane w tomie *Retoryka a literatura*, pozwalają sformułować tezę o dwu podstawowych dla Sępowej poezji typach inwencyjnych: „przekładu-cytatu” (scenariusz erudycyjny) oraz „przekładu-cytatu gatunku” (scenariusz strukturalny). Sonety XVI-wiecznego artysty słowa czerpią bowiem z tradycji gatunkowej, a jednocześnie są rzuconym jej wyzwaniem. Wykorzystanie elementów tekstu modlitewnego potęguje ich moc perswazyjną, język zaś, jakim się odznaczają, ma zmniejszyć przepaść między tym, co ludzkie, a tym, co święte, i na drodze do oddania istoty Tajemnicy sam nabiera cech tajemniczości.

Główny wniosek wynikający z retorycznej analizy *Rymów* eksponuje fakt utożsamienia w ich obrębie perswazji retorycznej i modlitewnej. Wypowiedź poetycka Szarzyńskiego to mowa, ale też i modlitwa. Stąd brak tu w zasadzie naddanego porządku retorycznej *dispositio*, który uzewnętrznia się, choć niekiedy zaledwie jednym elementem klasycznej *oratio*, przechodząc do „mikrowypowiedzi”.

Ta konstatacja, nie zaskakująca swą odkrywczością czy wagą dla rozumienia głębi Sępowej poezji, wyraziście ukazuje, że „lektura retoryczna” winna być uwzględniana przy każdej próbie analizy dzieł doby staropolskiej, ale bynajmniej nie stanowi uniwersalnego klucza interpretacyjnego dla każdego utworu powstałego w tym czasie.

Rysiewicz jednakże nie zatrzymuje się na tym etapie objaśniania fenomenu dzieła Mikołaja Szarzyńskiego — tak jakby nie chciał poprzestać na stwierdzeniach nieefektywnych i raczej nierewelacyjnych. Dopuszcza się zatem interpretacyjnych nadużyć, pisząc o Sępie: „Wiersz i tworzenie wiersza były jego aktem wiary, jedynym mu dostępnym. Wiare »wpiął« w porządek kultury literackiej, widział ją »gatunkowo«, »merytorycznie«, wyjaśniał ją przy pomocy norm i reguł retorycznej organizacji wypowiedzi, wychodząc na przeciw [!] oczekiwaniom wszystkich ówczesnych uczestników komunikacji literackiej” (s. 97, podkreśl. P. S.).

Można założyć, iż tworzenie wiersza (czy każdego?) stanowiło dla Sępa swoisty akt wiary. W żadnym razie jednak nie można uznać, że był to akt wiary „jedyny mu dostępny”, ponieważ stwierdzenie takie sugeruje bądź przeniknięcie tajemnic psychiki XVI-wiecznego twórcy, bądź nader specyficzne rozumienie religijności, wedle którego poeta może wielbić Boga tylko o poprzez pisanie wierszy. Zastanawia też, na jakiej podstawie badacz określa oczekiwania wszystkich ówczesnych uczestników komunikacji literackiej.

Trzeci i ostatni „esej analityczny” Rysiewicza to *Kaspra Miaskowskiego czytanie „Ewangelii”*. Autor zawarł w nim analizę, która w większym stopniu niż w rozdziałach poprzednich uwzględniła, obok *inventio*, kategorie *dispositio* i *elocutio* i zaowocowała sugestywnymi, cennymi uwagami interpretacyjnymi.

Rezerwą inwencyjną *Zbioru rytmów* Miaskowskiego jest *historia sacra*, ale również i historie zapisane, pamiętane, będące treścią modlitw Kościoła, poświadczone przez *Pismo* i apokryfy. Opowiadacz-komentator funkcjonujący w obrębie tekstu poetyckiego sprawia wrażenie człowieka, który zgłębił wszelkie tajemnice *Biblii* i z łatwością kroczy po labiryncie przypowieści; to poeta, prorok i kapłan zarazem. W jego ustach komentowanie staje się rytuałem, czytanie — przepowiadaniem, a opowiadanie — cytowaniem. Gramatyką dzieła Kaspra Miaskowskiego rządzi liturgia Kościoła, co świadczy o silnym zretoryzowaniu wypowiedzi poety, jako że liturgia w istoty swojej jest działalnością publiczną. Opowiadanie historii świętej przekształca się tu w odmawianie modlitwy liturgicznej, stanowi powrót do przeszłości, której święta treść w akcie tym ożywa. Rysem charakterystycznym *Zbioru rytmów* jest teatralizacja tekstu poetyckiego, odzwierciedlająca dążenie Miaskowskiego do stworzenia warunków lektury naiwnej, jaka prowokowałyaby czytelnika do aktywnego uczestnictwa w swoistym jasełkowym misterium rozpisany na szereg utworów.

Mechanizm odbioru — jak zauważa Rysiewicz — polega w tym wypadku na obcowaniu z tekstem poetyckim przy wrażeniu obcowania z tekstem brewiarza. Nadto apel perswazyjny nakłania czytelnika w jakiejś mierze kompetentnego do percepcji zasadzającej się przede wszystkim na kojarzeniu elementów już znanych. Nie dziwi zatem, że właściwości artystyczne tak skomponowanego tekstu schodzą, z konieczności, na plan dalszy.

Cel zbioru Miaskowskiego — konkluduje trafnie autor rozprawy — „jest celem instrumentalnie retorycznym. Retoryka tekstu *Rytmów* jest bowiem retoryką działania, a nie retoryką formy, choć z drugiej strony forma lingwistyczna współtworzy tu globalny akt komunikacji. Umożliwia wkroczenie w świat odbiorcy, pomagając mu jednocześnie w oswojaniu trudnego sensu wiary” (s. 121). Podsumowanie retorycznej analizy, której przedmiotem był *Zbiór rytmów* Kaspra Miaskowskiego, odsłania zatem funkcjonalizm staropolskiego tomu wierszy, a jednocześnie uświadamia charakterystyczny dlań symptom dziecięco naiwnego, graniczącego wręcz z infantyлизmem, pojmowania rzeczywistości transcendentnej.

Rozprawa Rysiewicza, realizująca postulat wykorzystywania retoryki w badaniach nad literaturą staropolską, jest niewątpliwie cenna — nader wyraziście bowiem prezentuje walory i niedostatki analizy retorycznej. Przynosi szereg istotnych i nowych spostrzeżeń interpretacyjnych na temat poezji Grabowieckiego i Miaskowskiego, które pozwalają z innej perspektywy ujrzeć oba te zjawiska kultury literackiej pogranicza epok renesansu i baroku. Jednakże sprawia wrażenie nie dopracowanej, nie dopisanej do końca, wrażenie potęgowane jeszcze przez autotematyczne rozważania autora, po części świadomego jej braków, sugerującego, że — pomimo klarownych założeń metodologicznych — analizy wymknęły się spod kontroli ich nieudolnego twórcy i potoczyły się swoimi torami. Drażni pomijanie w przypisach przecież znaczących informacji o tym, w czym tłumaczeniu cytowane są teksty Arystotelesa, francuskich teoretyków literatury, *Biblii*.

Bliskie truizmu jest stwierdzenie, że badacz literatury staropolskiej winien być również edytorem, gdyż ustalenie właściwego brzmienia tekstu ma bezpośredni wpływ na wyniki analizy i — w konsekwencji — na wyniki interpretacji. Tymczasem Rysiewicz w swojej pracy użytkowe wydanie *Rymów duchownych* Grabowieckiego z r. 1893, *Rytmów* Sępa opracowanych przez Juliana Krzyżanowskiego oraz kuriozalne wprost, z r. 1855, *Zbioru rytmów* Miaskowskiego.

Na koniec wreszcie: bolesna i żenująca kwestia szaty edytorskiej tomiku Rysiewicza – rozprawy naukowej wydanej w serii sygnowanej nazwą Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Uważna lektura tej pozycji ujawnia tak wielką liczbę błędów, że pozwoliłem sobie je porachować. Otóż w 130-stronicowej książce dostrzegłem 151 pomyłek rozmaitego autoramentu – począwszy od przestawek czy braku liter w wyrazach, a zatem oczywistych potknięć zecera i nieuwagi korektora, skończywszy zaś na rażących błędach językowych i ortograficznych. Staranne opracowanie redakcyjno-wydawnicze nieodzowne jest, niestety, nawet w wypadku dysertacji polonistycznych.

Paweł Stępień

Elżbieta Sarnowska-Temeriusz, Teresa Kostkiewiczowa, KRYTYKA LITERACKA W POLSCE W XVI I XVII WIEKU ORAZ W EPOCE OŚWIECENIA. Wrocław – Warszawa – Kraków 1990. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, ss. 354 + errata na luźnej kartce. „Vademecum Polonisty”. Redaktor naukowy serii: Janusz Sławiński.

Każda nowa pozycja tej znakomicie pomyślanej i także realizowanej dotąd serii przyciągnąć musi szczególną uwagę. W „Vademecum Polonisty” mieszczą się nowoczesne informatory i odkrywcze syntezы autorskie dotyczące kluczowych problemów teoretycznoliterackich, stawiane na półce podręcznej zarówno przez doświadczonego badacza, jak nauczyciela i studenta. Właśnie ostatnio seria znów się powiększyła, a to za sprawą książki poświęconej dziejom polskiej krytyki literackiej. Ideałem byłoby ujęcie całościowe, jednak takiemu zadaniu nikt by dziś chyba nie sprostał. Skoro więc zabrakło armat, cieszymy się z tego, co mamy. A mamy tego dzieła jakby tom pierwszy, opracowany przez dwie autorki dobrze już znane ze znakomitych prac o pokrewnej problematyce.

Zarówno Elżbieta Sarnowska-Temeriusz, jak Teresa Kostkiewiczowa sporo miejsca przeznaczają dookreśleniu samego przedmiotu i odpowiednim uporządkowaniom pojęciowym. Jak wiadomo, w krajach anglosaskich i we Francji terminy „criticism” i „la critique” obejmują w zasadzie całość wiedzy o literaturze. Co prawda, René Wellek próbował je uściślić, pozostawiając krytyce „omawianie konkretnych dzieł literackich”¹ (w równej mierze współczesnych jak dawnych), a wyłączając z niej refleksję teoretyczną. W praktyce jednak ani on sam jako autor monumentalnej *A History of Modern Criticism 1750–1950*, ani Bernard Weinberg w swojej *A History of Literary Criticism in the Italian Renaissance* bynajmniej takich rozróżnień nie zachowują. W języku niemieckim odpowiednie pole semantyczne podzielone jest inaczej; „die literarische Kritik”, ściśle odróżniona od nauki, oznacza jedynie bieżącą działalność recenzentką. Polskie znaczenie terminu pozostaje pod zmiennymi wpływami obu tamtych, co prowadzi do wielu nieporozumień, także w praktyce translatorskiej. Na dokładkę bruździ jeszcze język potoczny, gdzie „krytykować” znaczy wytykać błędy, ganić, oceniać ujemnie.

Przy tym wszystkim warto pamiętać, że to właśnie polska nauka o literaturze uczyniła pojęcie krytyki literackiej przedmiotem głębszej niż gdzie indziej refleksji. Nasze badania, również historyczne, odwołują się do ustaleń zawartych w napisanym blisko 30 lat temu, a ciągle nie zdewaluowanym artykule Janusza Sławińskiego *Funkcje krytyki literackiej*². Zresztą każdy student polonistyki powtarza na egzaminie, że krytyka spełnia 4 funkcje: poznawczo-oceniającą, postulatyczną, operacyjną oraz metakrytyczną, i że jej przedmiotem bywa nie tylko literatura współczesna – także dawna, ale rozpatrywana *sub specie* współczesności. Pojęcie typologiczne wprowadzone z obserwacji materiału o kwalifikacji niewątpliwiej dostarcza wzorca, przy którego pomocy można wyrokować, czy taka lub inna wypowiedź ma charakter krytyczny, i niejako mierzyć stopień krytyczności. Ma to niebłahe znaczenie przy badaniu zjawisk z pogranicza gatunkowego, a także wcześniejszych³.

Takim też tropem poszły Sarnowska i Kostkiewiczowa. Mimo naturalnych różnic w sposobie myślenia i prowadzenia wykładu ich wspólna książka pasjonująco pokazuje stopniowe krysta-

¹ R. Wellek, *Termin i pojęcie krytyki literackiej*. Przełożył I. Sieradzki. W: *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*. Warszawa 1979.

² J. Sławiński, *Funkcje krytyki literackiej*. W: *Dzieło – język – tradycja*. Warszawa 1974.

³ Drogę tę wskazał sam Sławiński w artykule *Krytyka literacka jako przedmiot badań historycznoliterackich*. (W zbiorze: *Badania nad krytyką*. Wrocław 1974).